

3 w 2022 (353)

Gawędy o Prawie i Przyrzeczeniu: Harcerz jest karny i posłuszny rodzicom i wszystkim swoim przełożonym

Data publikacji: 10.01.2022 / Autor: Marcin Gierbisz

Tomasz Strzembosz – pierwszy Przewodniczący ZHR – cytując Kanta, napisał w 1989 roku „*Niebo gwiazdziste nade mną – i prawo moralne we mnie*. Tego nie napisał harcerz, ale jest to bardzo harcerskie w duchu.” Tekst, który został przez niego tak rozpoczęty, nazwał „Granice posłuszeństwa”.

Jakie są harcerskie granice nieposłuszeństwa?

Ja tych granic nie będę tu ustalał. Tekst Tomasza Strzembosza można znaleźć w „Refleksjach o harcerstwie i wychowaniu”, a ja z nim nie zamierzam polemizować. Nie chcę też ustalać nowych granic, ale stawiam dziś przed Wami pytanie: czy harcerz ma prawo się buntować? Czy, jeżeli dostaje – w jego przekonaniu – niewłaściwe lub szkodliwe instrukcje od rodziców czy przełożonych, powinien wciąż się podporządkować? Jeżeli patrzemy na ten punkt prawa jako na oddzielną rzecz, to moglibyśmy odnieść takie wrażenie. Ja patrzę na to przez pryzmat wszystkich punktów Prawa Harcerskiego.

Patrząc na nie wnioskuję, że harcerz wręcz powinien co jakiś czas być nieposłuszny. Nie powinien się na wszystko godzić! Nie na przekór, lecz ze względu na wygląd otaczającego nas świata. Nasz radar na rzeczy ważne nastawiają wszystkie pozostałe punkty prawa – mamy służyć Bogu i Polsce, sumiennie spełniać obowiązki, mamy postępować po rycersku, mamy w każdym widzieć bliźniego i dla innych harcerzy być jak bracia, mamy realnie dbać o przyrodę, być oszczędni, czyści w myśli, mowie i uczynkach, a przy tym mamy być pogodni i tak żyć, by można było na nas polegać.

Proste? Nie. Wykonalne? Możliwe. Nie mam takiej pewności. Na pewno warto się starać.

W tych staraniach do życia w Prawie Harcerskim mamy prawo buntować się wobec wszystkiego, co z niego nas wyrywa, w takim wypadku możemy zawsze płynąć pod

prąd. Także jeżeli to oznacza nieposłuszeństwo wobec przełożonych, rodziców lub kogokolwiek innego. Harcerz musi umieć zdobyć się na takie oceny – oceny swojego postępowania, oceny stawianych przed nim zadań, oceny motywacji osób, które te zadania formułują, oceny siebie. Jeżeli harcerz ma działać zgodnie z pierwszym punktem, to musi też umieć szukać rozwiązań. Nie ma bardziej podstawowej służby!

O czym właściwie jest ten punkt?

Karny człowiek wykonuje rozkazy, jest posłuszny, przestrzegający przepisów, zdyscyplinowany (na podstawie hasła „karność” ze słownika języka polskiego pod red. W. Doroszewskiego). Natomiast człowiek posłuszny poddaje się czyjejś woli, rozkazowi, ale też tę wolę wykonuje. Posłuszeństwo może być też rozumiane jako oddanie hołdu.

Można się zastanawiać dlaczego twórcy Prawa Harcerskiego zastosowali słowa tak bliskoznaczne. Nie jest to przez to najłatwiejszy punkt do zrozumienia. W moich oczach kluczem do rozszyfrowania tego Prawa jest podzielenie go na dwie części: pierwsza część opisuje to, jaki harcerz jest, a druga część opisuje jak ma się zachowywać. Harcerz w postawie jest karny. Harcerz w działaniu jest posłuszny rodzicom i przełożonym. Ale co to właściwie znaczy? Przełożmy słownik na życie.

Harcerz karny jest zdyscyplinowany. Samodzielnie o tę swoją dyscyplinę dba, walczy ze swoim lenistwem, nie idzie w ważnych sprawach na skróty. Żyje w Prawie Harcerskim. Z mojej perspektywy harcerz karny to też harcerz świadomy siebie, swoich możliwości, swoich aspiracji, swoich słabości – to uważam za podstawę sprzyjającą pilnowaniu samego siebie (by nie nadużywać słowa dyscyplina). Nie chodzi mi o to, że harcerz powinien być trybikiem, który cały czas działa na najwyższych obrotach. Właśnie nie: musi znać siebie, by wiedzieć, kiedy jest zdolny do działania i ile może na siebie wziąć, a kiedy ma zrobić przerwę lub zadbać o siebie – fizycznie oraz psychicznie. Harcerz karny o siebie dba. Harcerz karny wie, kiedy z nim jest coś nie tak i – do czego jeszcze dojdziemy – wie, kiedy szukać pomocy.

Dlaczego harcerz ma być posłuszny wobec kogokolwiek? Cóż, harcerz powinien być posłuszny rodzicom i przełożonym choćby ze względów organizacyjnych. Zaczyna się od rzeczy błażych – ot, na przykład, gdy przychodzi moment sprzątnięcia na obozie, to warto posprzątać w określonym czasie, by później wspólnie zrobić coś ciekawego. Podobnie z posiłkami, apelami, myciem się, wspólnymi wyjściami – wszystkimi rzeczami, gdzie udział bierze cała drużyna, by ułatwić sobie działanie. Oczywiście, ktoś może z tego mycia czy jedzenia zrezygnować jeżeli czuje się zbyt czysty czy najedzony, ale to już zupełnie inny temat.

W pewien sposób ta druga część omawianego punktu Prawa jest też o skromności.

Nikt przecież nie oczekuje od nas, że będziemy ekspertami w każdej dziedzinie, nie zawsze będziemy mieli narzędzia do dobrej oceny sytuacji. Prawdopodobnie przejawem pewnej megalomanii będzie też myślenie o sobie jako o ekspertach od wszystkiego. Stąd harcerzom wskazana jest konkretna droga – słuchaj rodziców, bo pewnie są doświadczeni, słuchaj przełożonych, bo mogą mieć informacje, których Ty nie masz. Jeżeli przepuściliśmy dane nam zadanie przez sito z innych punktów Prawa i nic złego nie wyłapaliśmy, to pozostaje nam zaufać wiedzy i doświadczeniu innych.

Ostatecznie, ta druga część jest też o szacunku. Choć ktoś mógłby argumentować, że nie każdy na szacunek zasługuje, to ja twierdzę, że każdemu szacunek od nas przysługuje. W gratisie. Kto kiedyś próbował tej zasady się trzymać, ten pewnie wie, że nie jest łatwo odnosić się z szacunkiem do wszystkich osób w każdej sytuacji, ale starać się należy. Nawet, jeżeli z kimś się nie zgadzamy, i to w kwestiach podstawowych.

Harcerstwo nie ma nastawiać człowieka na konkretne poglądy. Nie podporządkowuje, nie formatuje i nie formuje go na nowo, nie sprawia, że łyka wszystko jak pelikan, ale pokazuje konkretne postawy wobec świata, otwiera oczy na życie w społeczeństwie, pomaga wyściubić nos za drzwi pokoju i zobaczyć, że jest coś więcej, niż ja sam. Dlatego zrozumienie każdego aspektu związanego z tym punktem Prawa jest tak istotne.

Patrząc z perspektywy instruktora, nie powinniśmy iść na skróty i rzucać w kółko rozkazów tylko dlatego, że możemy. Ani ot tak prezentować nowych zasad, nowych mechanizmów działania w drużynie, wprowadzać twardą ręką nowych rozwiązań bez żadnych wyjaśnień. Powinniśmy tłumaczyć harcerzom cel ich działania (to nie tylko zwykłe wyjaśnienie, to czasem też przekazanie i – miejmy nadzieję – zatrzymanie wiedzy, know-how, na przyszłość). Bunt harcerzy czy niezgoda na zajęcie się jakąś sprawą często łączy się z tym, że zabrakło dobrej odpowiedzi na pytanie „Dlaczego?” – dlaczego to robimy, dlaczego to jest istotne, dlatego coś trzeba zrobić teraz i dlaczego Ty masz się w to zaangażować? Niektórym może to się wydawać męczące, takie ciągłe tłumaczenie. Nie będzie jednak męczące, jeżeli nasze działania będą przemyślane. W końcu wydając rozkaz czy proponując cokolwiek, powinniśmy znać odpowiedzi na te pytania. Powinniśmy też umieć te powody w odpowiednim momencie przekazać. Jeżeli jako instruktorzy zlecacie coś i spotykacie się z odmową, to zastanówcie się czy druga strona rozumie powody, które stoją za oddelegowanym zadaniem. Albo czy takie powody są dobre.

Przypomnienie o tym, by być uważnym

Tutaj przy okazji wyjaśnię, dlaczego nie znajdziesz, Drogi Czytelniku, wiele więcej moich gawęd o Przyrzeczeniu i Prawie Harcerskim. Nie jest trudno zauważyć, że

zatrzymałem się na punkcie drugim – nic o nim ode mnie na Azymucie nie znajdziecie. Przyznam się do jednej rzeczy – nie jestem wielkim miłośnikiem historii. Nie zagłębiam się głęboko w przeszłość, jeżeli jakiś – często bardzo konkretny – temat mnie nie interesuje. A porządna weryfikacja mojej (nabytej na zasadzie homeostazy) wiedzy o Zawiszy Czarnym do dnia dzisiejszego nie nadeszła. Jednocześnie nie wyobrażam sobie pisania o tym punkcie Prawa bez przytoczenia sprawdzonych faktów na temat przywołanej postaci. W końcu taki czytelnik na moim słowie powinien móc polegać i przekazać je dalej. Pewnie mało kto by je z miejsca weryfikował w źródłach historycznych. Oczywiście, nie jestem Waszym ojcem ani przełożonym, nie wydaje w tym momencie rozkazu, ale ja to piszę, a Ty to czytasz – to w pewien sposób ustawia naszą relację. I znam siłę słowa wypuszczonego w świat. Czasem jest to powiedzenie, czasem historia, czasem rozkaz, czasem żart, czasem plotka. To wszystko może mieć ogromną siłę rażenia i może istnieć dużo dłużej, niż ktokolwiek planował – jeżeli nie przekazywane na ogniskach, uznane za pewnik, powtarzane w dziwacznych „tradycjach środowiska”, przemielone po tysiąc razy na wiele sposobów, to w głowie osób, które się z tym spotkały – wystrzelić może w losowym momencie.

Przypuśćmy jednak, że nie miałbym tych hamulców, poszedłbym na skróty i puściłbym dowolną legendę o Zawiszy Czarnym, którą może ktoś kiedyś wymyślił na potrzeby jakiegoś ogniska. Ten nasz siódmy punkt jest tu po to, żeby Ciebie przed takim bzdetem ochronić. Jeżeli punkt drugi mówi o tym jak działać, gdy my coś komunikujemy, to ten sam punkt mówi też o tym, jak działać, gdy ktoś do nas coś komunikuje. Harcerz karny, zdyscyplinowany, żyjący w Prawie Harcerskim, jest w stanie poddać pod wątpliwość pewne zachowania i szukać innych dróg.

„Niebo gwiaździste nade mną – i prawo moralne we mnie. Tego nie napisał harcerz, ale jest to bardzo harcerskie w duchu.” Harcerz powinien wyjść z drużyny pełen możliwości decyzyjnych, pełen samodzielności i chęci do ogarnięcia świata dookoła siebie, bez wskazywania palcem, co jest do zrobienia. To oznacza, że musi się czasem zbuntować wobec tego, co na tym świecie napotyka. Niezależnie od tego, z jakiego źródła to coś do niego trafia. I nie ma w tym nic złego.

Marcin Gierbisz

Był w miejscach i widział rzeczy: założył gromadę, prowadził szczep oraz hufiec; w międzyczasie wspomagał referat zuchów i działał w Wydziale Zuchowym. Nie jest już instruktorem ZHR. Ale co zobaczył, to opowie.